WYDANIE PONIEDZIAŁKOWE

Sportowiec
KRAKOWSKI

10 GR

ROK I. KRAKÓW, DNIA 20 CZERWCA 1938 ROKU Nr. 3

POLSKA-FRANCJA
119,5 : 91,5
WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO lekkoatletów

GĄSSOWSKI pierwszy na 800 mtr.

KUCHARSKI — ostatni

Szczegóły na str. 3-ej.

PA 

RIS



JOE LOUIS
bronić będzie w środę tytułu mistrza świata w walce ze swym jedynym pogromcą M. Schmelingiem.

ITALIA bije WĘGRY 4:2
i zdobywa powtórnie piłkarskie mistrzostwo świata

Klasyfikacja:
1. **Italia**
2. **Węgry**
3. **Brazylia**
4. **Szwecja**

TŁOCZYŃSKI Mistrzem POLSKI w Tenisie



HELEN WILLS
będzie obok Marble najgroźniejszą konkurentką. Jędrzejowskiej w Wimbledonie.



TRZECIA RAKIETA AMERYKI FABYAN
przegrała z Jędrzejowską w półfinale mistrzostw Londynu

RUCH nadal na CZELE
POLONIA -- ostatnia

Cztery niedzielne mecze ligowe nie pozostały bez wpływu na sytuację w tabeli.

W Wielkich Hajdukach Ruch pokonał wysoko Cracovię 4:0, przez co nie tylko ugruntował swą pozycję leadera, ale zepchnął poważną rywalkę krakowską na 4-te miejsce.

Wisła zdobyła dzięki zwycięstwu 1:0 nad Pogonią dalsze dwa punkty, przez co rozstała się definitywnie z dolnymi rejonami tabeli, zajmując wysokie 5-te miejsce.

Warszawianka zremisowała na ciężkim terenie poznańskim z Wartą 3:3, stwierdzając przez to, że jej wysoka lokata odpowiada istotnym umiejętnościom. Na koniec Śmigły, remisem 1:1 z LKS-em w Łodzi, nie tylko zepchnął Polonię na ostatnie miejsce, ale udowodnił że należy poważnie z nim się liczyć.

Sprawozdania ligowe na str. 2-ej.



NIEDOSZŁY MISTRZ ŚWIATA — BRAZYLIA

Remis Warszawianki w Poznaniu

Śmigły wynosi punkt z Łodzi — Cracovia przegrywa 4:0 z Ruchem

WARTA — WARSZAWIANKA 3:3 (1:0).

POZNAŃ (tel. wł.). Bramki zdobyli: Szerfke 2 i Kazimierczak dla Watry, Święcki, Pirych i Baran dla gości. Sędzia p. Kossek ze Śląska. Widzów 4 tysiące.

Warszawianka: Jachimek, Martyna, Joksz, Sochan, Cebulak, Sroczyński, Wieczorek, Knioła, Baran, Święcki, Pirych.

Warta: Janokwski, Balther, Ofierzyński, Lis, Danieluk, Kryszkiewicz, Szrajer, Gendara, Szerfke, Kazimierczak i Szwarc.

Tegoroczny występ Warszawianki w stolicy Wielkopolski uważać należy za udany. Goście mimo osłabienia brakiem Smoczka, grali doskonale we wszystkich liniach i udało im się wywieźć cenny punkt z „niebezpiecznego" terenu poznańskiego. Należy przy tym dodać, iż warszawianie zasłużyli nawet na zwycięstwo.

W drużynie poznańskiej zawiodła przede wszystkim obrona osłabiona brakiem Twórza, poza tym napastnicy Warty prześcigali się wzajemnie w zaprzepaszczeniu najdoskonalszych pozycji.

W pierwszej połowie lekką przewagę mają gospodarze, którzy częściej przebywają pod bramką gości.

Już w 5-tej minucie Szerfke ma świetną okazję zdobycia bramki, strzela jednak niecelnie. Tej samej sztuki dokazują kolejno Gendera i Szwarc. Wreszcie w 16-ej minucie Szerfke z wolnego uzyskuje prowadzenie, strzelając ponad murem graczy pod poprzeczkę. Jachimek ma parokrotnie okazję wykazania dobrej klasy, pod koniec Jankowiak z trudem broni wolny Martyny i bombę Knioły.

Druga połowa zaczyna się sensacyjnie albowiem w ciągu 8-iu minut warszawianie zdobywają trzy bramki, a mianowicie w 3-ej przez Święckiego po kornerze, w 6-ej przez Pirycha i w 8-ej minucie przez Barana. Poznaniacy zrywają się do ataku i stale przesiadują na połowie gości. W 14-ej minucie Kazimierczak strzela drugą bramkę po dośrodkowaniu Szrajera. Wyrównanie pada w 30 minucie z karnego za rękę Święckiego. Strzelcem jest Szerfke. W ostatnim kwadransie goście grają wyraźnie na czas i udaje im się wynik utrzymać do końca.

RUCH — CRACOVIA 4:0 (0:0).

KATOWICE (tel. wł.). Bramki strzelili Peterek 3 i Wiechoczek. Sędziował p. Lange z Łodzi, widzów 7 tysięcy.

Cracovia: Pawłowski, Lasota, Pająk, Góra, Grünberg, Majeran, Skalski, Madryga, Korbas, Szeliga i Filipczyk.

Ruch: Brom, Gemza, Skrzypiec, Dziwisz, Nowakowski, Mikunda, Kruk, Wiechoczek, Peterek, Malcherek i Wodarz.

Drużyna mistrza Polski zaprezentowała się w niedzielę bardzo słabo. Ruch, mimo, że wystąpił bez asa atutowego, Wilimowskiego, miał przez cały czas zawodów znaczną przewagę i wygrał zasłużenie. Od wyższej cyfrowo porażki uchronił gości doskonale usposobiony bramkarz Pawłowski.

W pierwszej połowie Ruch ma lekką przewagę, niewykorzystaną wobec opieszałości napastników. W tym okresie doskonale gra Pawłowski oraz pomoc Cracovii, w Ruchu zaś wybija się Gemza i Peterek, najlepszy gracz na boisku.

Po przerwie Ruch wzmacnia tempo i już w 6-ej minucie Peterek zdobywa bramkę po centrze Kruka. W 18-ej minucie po kombinacji całego ataku Peterek strzela drugą bramkę. Wynik podwyższa ten sam gracz z karnego w 25-ej minucie za rękę Majerana. Przewaga Ruchu stale wzrasta. W 35-ej minucie Majeran zderza się z Malcherkiem, pada na słupek i zostaje zniesiony z boiska. Wreszcie w ostatniej minucie, Wiechoczek w zamieszaniu podbramkowym ustala wynik dnia.

WISŁA — POGOŃ 1:0 (1:0).

KRAKÓW (tel. wł.). Bramkę strzelił Łyko. Sędziował p. Fass z Warszawy, widzów 3 tysiące.

Pogoń: Albański, Jeżewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara, Majowski, Zimmer, Wolanin, Matjas II i Borowski.

Wisła: Jurowicz, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk, Gierczyński, Filek II, Habowski, Cholewa, Gracz, Filek I, Łyko.

Niedzielny mecz ligowy pomiędzy starymi rywalami zawiódł oczekiwania nielicznej zresztą publiczności. Spodziewano się bowiem gry dobrej i emocjonującej. Niestety przebieg niedzielnej walki punktowej nie miał cech wyżej wspomnianych. Jeszcze w pierwszej połowie obie drużyny pokazały poprawną grę w polu przy nieznacznej technicznej przewadze Wisły. W drugiej połowie, gra toczyła się przeważnie na przedpolu, gdzie 5-ciu napastników nie mogło przezwyciężyć 2-ch obrońców.

Drużynę lwowską prześladował przy tym pech, albowiem w pierwszej połowie odnowiła się kontuzja Matjasowi, po zderzeniu się z Sitką i był on zmuszony opuścić boisko. Również Wasiewicz okulał po przerwie i statystował do końca meczu na boisku. Jedyna bramka padła w 39-ej minucie pierwszej połowy po strzale Łyki i fatalnym pudle Lemiszki. W chwilę przed tym Albański wspaniale obronił strzał Łyki.

W drugiej połowie gra monotonna. Pogoń atakuje sporadycznymi wypadami, Wisła zaś załamuje się na twardej obronie lwowskiej tak, że wynik nie ulega już zmianie.

U zwycięzców doskonale wypadł w pierwszej połowie Gracz, oraz Habowski, Kotlarczyk i Szumilas. W drużynie gości zadanie spełniło trio obronne. Sumara i Wasiewicz do czasu kontuzji.

Ł.K.S. — ŚMIGŁY 1:1 (1:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.). — Bramki strzelili: Koczewski i Pawłowski. Sędziował p. mgr. Skowroński, widzów 3.500.

Śmigły: Czarski, Zawieja, Paskiewicz, Grządziel, Bukowski, Hajduk, Biok, Balossek, Pawłowski, Wilczek, Marzec.

Ł.K.S.: Andrzejewski, Rudnicki, Gałecki, Pegza Król, Przygoński, Miller, Lewandowski, Korporowicz, Koczewski i Stolarski.

Widownia łódzka opuściła w niedzielę stadion Ł.K.S. mocno rozżalona na swych pupilów. — Mecz ligowy pomiędzy Ł.K.S a Śmigłym stał bowiem na bardzo niskim poziomie i nikogo nie mógł zadowolić. Drużyna wileńska podobała się dzięki swej ambicji i ofiarności. Nagrodzono ją hojnie oklaskami. Gorzej jest już z gatunkiem gry. Jeszcze słabiej wypadli łodzianie, którzy z meczu na mecz zmieniają skład, co powoduje chaos w drużynie. Dość powiedzieć, że w ostatnich dwóch meczach na własnym boisku Ł.K.S. stracił aż 3 punkty.

Gra rozpoczyna się w żywym tempie przy lekkiej przewadze gości. Powoli jednak Ł.K.S. przejmuje inicjatywę i w 19-ej minucie Koczewski zdobywa prowadzenie dobijając strzał Korporowicza.

W drugiej połowie gra traci na wartości, zamieniając się w bezładną i ostrą kopaninę. Publiczność początkowo dopinguje „swoich", później jednak zaczyna gwizdać. Na 5 minut przed końcem, kiedy wynik wydawał się być ustalony, Pawłowski niespodziewanym dalekim strzałem uzyskuje wyrównanie.

Piola wygrywa pojedynek z Sarosim

Włochy biją Węgry 4:2 (3:1)



PIOLA

PARYŻ. Finałowy mecz o mistrzostwo świata zakończył się niespodziewanym, ale zasłużonym zwycięstwem Włochów, którzy po raz drugi zdobyli mistrzostwo świata.

Włosi przeważali wyraźnie w pierwszej połowie. Atak w zestawieniu Colausi, Ferrari, Piola, Meazza, Biavati zdobywał się na przepiękne akcje, którym nie potrafiła przeciwstawić się defensywa węgierska. Piola i Colausi dokazywali wprost cudów, podczas gdy Węgrzy z wyjątkiem pierwszych 10-ciu minut niczym nie imponowali.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Piola i Colausi po 2, dla pokonanych — dr. Sarosi.

Po zawodach przemawiał generał Vaccaro, prezes Włoskiego Związku Piłki Nożnej, wznosząc na zakończenie okrzyk: Eviva Duce! Eviva Italia Fascita!

BRAZYLIA — SZWECJA 4:2.

BORDEAUX. W meczu o 3-cie i 4-te miejsce w piłkarskich mistrzostwach świata Brazylia odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Szwecją w stosunku 4:2. Dzięki temu wynikowi Brazylia zajęła trzecie miejsce w ostatecznej klasyfikacji.



DR. SAROSI

I.K.P. Mistrzem Polski w Szczypiorniaku Kobiecym

ŁÓDŹ. W niedzielę odbył się w Łodzi dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku żeńskim. W meczu o pierwsze i drugie miejsce spotkały się dwa łódzkie zespoły: I.K.P. — H.K.S. Mecz wygrała drużyna IKP 10:5 (8:3). Dla IKP bramki zdobyły: Glążewska — 4, Słomeczewska — 3, Gruszczyńska — 2, Janicka — 1, dla HKS: Zelżanka 2-ga — 5. Gra była równorzędna, w ostatnich minutach jednak HKS załamał się.

W meczu o trzecie i czwarte miejsca — AZS-Warszawa pokonał Wartę (Poznań) 6:1 (4:0). W meczu o piąte i szóste miejsce Polonia (Warszawa) pokonała Wimę (Łódź) 5:4 (3:1).

Ponieważ po raz pierwszy w b.r. rozgrywano mistrzostwa w szczypiorniaku żeńskim, poziom zawodów określić należy jako stosunkowo wysoki.

POZNAŃSKI K.P.W. ZWYCIĘZYŁ W KATOWICACH

KATOWICE. W sobotę i niedzielę odbyły się w Katowicach półfinałowe mecze o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku pomiędzy wicemistrzem Śląska: „Pole Zachodnie" Chorzów a K.P.W. z Poznania.

Obydwa mecze wygrali poznańczycy. W pierwszym dniu 7:6 (4:4), a w drugim dniu 5:3 (3:3). Najlepszym graczem obydwu dni okazał się Grzechowiak z KPW Poznań.

Wobec tego KPW zakwalifikował się do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO ŁKS NAD CHORZOWEM

ŁÓDŹ. W drugim meczu kwalifikacyjnym w szczypiorniaku męskim o mistrzostwo Polski ŁKS pokonał Chorzów 11:6 (6:2). W pierwszej połowie ŁKS znacznie przeważa, w drugiej gra była wyrównana.

W Łodzi odbyły się eliminacje półfinałowe w szczypiorniaku męskim o mistrzostwo Polski. Drużyna ŁKS pokonała Azoty Chorzów w sobotę w stosunku 10:5 (2:3), a w niedzielę w stosunku 11:6 (6:2).

W Poznaniu w eliminacjach w szczypiorniaku męskim AZS Warszawa pokonał poznańską Wartę w stosunku 17:5 (9:3). Drużyna mistrza Pomorza nie stawiła się.

Kalendarz

gier o wejście do Ligi

Sytuacja w piłkarskich mistrzostwach nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona, wobec czego rozpoczęcie rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi odroczono do 3 lipca.

W środę dokonano zmiany całego terminarza rozgrywek o wejście do Ligi, który obecnie przedstawia się następująco:

3 lipca: Lublin — Warszawa, Zagłębie — Łódź, Pomorze — Śląsk, Stanisławów — Lwów, KS Dąb — Kraków, Wilno — Polesie, Białystok — Wołyń.

10 lipca: Zagłębie — Warszawa, Łódź — Lublin, Śląsk — Poznań, Kraków — Stanisławów, Lwów — Dąb, Polesie — Białystok, Wołyń — Wilno.

24 lipca: Lublin — Zagłębie, Warszawa — Łódź, Poznań — Pomorze, Stanisławów — Dąb, Kraków — Lwów, Wilno — Białystok, Wołyń — Polesie.

31 lipca: Warszawa — Lublin, Łódź — Zagłębie, Śląsk — Pomorze, Lwów — Stanisławów, Kraków — Dąb, Białystok — Polesie, Wilno — Wołyń.

14 sierpnia: Warszawa — Zagłębie, Lublin — Łódź, Poznań — Śląsk, Stanisławów — Kraków, Dąb — Lwów, Polesie — Wilno, Wołyń — Białystok.

21 sierpnia: Zagłębie — Lublin, Łódź — Warszawa, Pomorze — Poznań, Dąb — Stanisławów, Lwów — Kraków, Białystok — Wilno, Polesie — Wołyń.

Terminy 17 lipca i 7 sierpnia pozostawiono wolne ze względu na ćwierćfinały i półfinały o puchar Polski.

Podział grup wygląda następująco:

Pierwsza grupa — mistrz Warszawy (Legia), mistrz Lublina (Unia Lublin), mistrz Zagłębia (RKS Zagłębie), mistrz Łodzi (Union Touring).

Druga grupa — mistrz Pomorza, mistrz Poznania (Legja), mistrz Śląska (Naprzód lub Śląsk).

Trzecia grupa — mistrz Stanisławowa (Revera), mistrz Lwowa (Czarni), KS. Dąb (który już się zakwalifikował ze względu na zajęcie trzeciego miejsca w lidze śląskiej), mistrz Krakowa.

Czwarta grupa — mistrz Wilna — (Makabi), mistrz Polesia, mistrz Białegostoku (WKS Grodno), mistrz Wołynia.

MADEJSKI WSTĄPIŁ DO CRACOVII

Reprezentacyjny bramkarz polski, Madejski, który po otrzymaniu wykreślenia z Wisły jest niestowarzyszony, podpisał ostatnio zgłoszenie do sekcji piłki ręcznej K.S. Cracovia i niebawem już wystąpi w rozgrywkach o mistrzostwo szczypiorniaka okręgu krakowskiego.

Piłka nożna w całym kraju

CZECHOWICE — ORDON 4:3.

Ostatni mecz o mistrzostwo kl. A, rozegrany w czwartek na boisku w Pruszkowie zakończył się nieznacznym zwycięstwem Czechowic w stos. 4:3.

WARSZAWIANKA I B — ORKAN 2:1 (1:1).

Ostatni mecz o mistrzostwo Ligi okręgowej rozegrany wczoraj na boisku Skry zakończył się niespodziewanym zwycięstwem rezerwy ligowców w stosunku 2:1.

GWIAZDA — MAKABI 5:3 (1:2).

Makabi, która w pierwszej połowie była znacznie lepszą od Gwiazdy, załamała się po przerwie. Gwiazda wykorzystała załamanie Makabi i mimo że ta prowadziła już 3:1 zdołała mecz wygrać. Do porażki M. przyczynili się również obaj skrajni pomocnicy, którzy winni co prędzej ustąpić miejsca młodszym kolegom.

Bramki dla Gwiazdy zdobyli: Hirsz (2), Frajman (2) i Szulzyngier (1) z karnego, dla Makabi Sarnacki (2) i Lapon (1). Sędziował p. inż. Gomóliński.

Gwiazda (O. B.) — Makabi II 2:0.

Makabi (jun.) — Gwiazda (jun.) 2:1. Juniorzy Makabi zdobyli tym samym puchar.

MECZ PIŁKARSKI W ŁODZI

ŁÓDŹ. W Łodzi rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Sokołem (Zgierz) i Widzewem, zakończony zwycięstwem Sokoła 4:0.

Staniszewski pobije za rok rekord świata na 1500 metrów

Triumf lekkoatletów Polski nad Francją 119,5:91,5

14 pierwszych miejsc Polski — 6 Francji

Na Stadionie Wojska Polskiego, gdzie przed kilku dniami bokserzy polscy rozgromili 14:2 lazurową ósemkę francuską, odbyła się w sobotę i niedzielę batalia lekkoatletyczna Francji i Polski zakończona wynikiem 119.5:91.5 dla Polski. Ten stosunek cyfrowy w tłumaczeniu na język potoczny niewiele odbiega od miażdżącego zwycięstwa pięściarzy.

Trzeba pamiętać, że Francuzi, mimo średnich wyników, zaliczają się do arystokracji lekkoatletów Europy. Porażka z różnicą 28 punktów, zadana im przez Polskę musi obudzić echa na całym świecie. Wynik meczu zaskoczy niewątpliwie opinię, uważany będzie za niespodziankę, ponieważ wprowadza zamieszanie do ustalonej hierarchii mocarstw lekkoatletycznych i koryguje fałszywe sądy.

Oczywiście będzie to niespodzianka dla zagranicy. Widzowie, obserwujący walkę na stadionie, nie wątpili ani przez chwilę o naszym zwycięstwie, i wyższość Polaków była dla nich sprawą zupełnie oczywistą. Mecz ugruntował w nas tylko pewność, że znaczymy już coś w lekkiej atletyce, że stałe postępy czołowych zawodników otwierają przed drużyną te horyzonty, które dla Francji już dawno się zamknęły.

W ogóle na marginesie meczu, trzeba wypowiedzieć uwagę, która nasuwa się nieodparcie. Jest ona logicznym wnioskiem, wysnutym z dwudniowej rewii lekkoatletów Francji.

Otóż, mimo całej kultury wychowania fizycznego we Francji, mimo wieloletniej tradycji, dzisiejsza lekkoatletyka francuska nie reprezentuje już klasy, jaką jej się przypisuje. „Kogut gallijski" żyje z procentów dawnej sławy, nic nowego nie dokładając już do swego dorobku. Wydaje się nam, że mimo wysokiej lokaty Francji na liście klasyfikacyjnej (10-te miejsce), za równo Polska, jak i nasza następna przeciwniczka, Norwegia zawsze ją po trafią zwyciężyć. Różnica punktowa pomiędzy Francją, a obu krajami będzie z biegiem lat rosła. Nasza tendencja i tendencja Norwegii jest wyraźnie zwyżkowa, podczas gdy Francuzi mogą w najlepszym razie pozostać na do tychczasowym poziomie. Utwierdza nas w tym mniemaniu brak wielkich talentów w drużynie francuskiej, a jednocześnie duża liczba nowych gwiazd (Staniszewski, Fiedoruk, Gierutto, Gąsowski, Dunecki) w zespole Polski.

Zwycięstwo Polski było sukcesem rzetelnie zapracowanym. Ilustruje ono rzeczywisty stosunek sił, a nawet może i pochlebia Francuzom. Nie zapominajmy, że w skoku w zwyż i o tyczce Francuzi zdobyli pierwsze miejsca, mimo, że Polacy osiągnęli identyczne wysokości. Uwidoczniło się to niekorzystnie na naszym koncie punktowym, choć ze sportowego punktu widzenia wyniki obu stron były jednakowe.

Na ogólną liczbę 20 konkurencyj Polska zdobyła 14 pierwszych miejsc — Francja 6. Jak widzimy „14-stka" bokserska prześladuje również i lekkoatletów francuskich, którzy jednak po drugiej stronie dwukropka legity mują się „6-ką" zamiast „2-ch". Mimo to cyfrowy wynik ogólny zniekształca raczej istotne rozmiary polskiego zwycięstwa, które stosunek 14:6 wyraża znacznie lepiej niż — 119,5 : 91,5.

Robiąc ogólny bilans meczu trzeba wymienić po stronie naszych plusów dwa rekordy Polski: Węglarczyka w rzucie młotem i sztafety 4×100, oraz dwa wyniki identyczne z aktualnymi rekordami: 10,7 Zasłony na 100 m. oraz 15.4 Haspla na 110 m. przez płotki.

Wielką zdobyczą meczu było odkrycie Staniszewskiego, rewelacyjnego średniodystansowca, którego możliwości są równie ogromne, jak... jego braki stylowe i taktyczne. Klasa Staniszewskiego to poziom Cuninghama, Lovelocka i Venzke. Widzimy tego zawodnika za rok od dziś na wielkich bieżniach Europy i Ameryki, jako super-asa światowej sławy.

Nie tylko zresztą w Staniszewskim drzemią wielkie możliwości. Fiedoruk, jako dyskobol, Dunecki jako szprinter, a w przyszłości reprezentant nasz na 400 m., Haspel — oto — wschodzące gwiazdy polskiej lekkoatletyki. Na nich opiera ona swoje wielkie plany na przyszłość.

Ponieważ dotychczas wyeliminowaliśmy same korzyści jakie przyniósł mecz z Francją, przejdziemy bez zwłoki do bilansu strat, pomijając pozycje — że użyjemy tego terminu — remisowe. Nie wspomnimy więc o Gierutto. Zasłonie i całej plejadzie zawodników, których wyniki przewidziano za wczasu.

Na „warsztacie" znajdzie się natomiast Kucharski, nasza dotychczasowa chluba, „szef propagandy lekkiej atletyki polskiej" na kraje europejskie i zamorskie".

Kucharski zawiódł sromotnie. W sobotę zaskoczyła nas wiadomość o jego wycofaniu się z biegu 400 metrów. — Wytłumaczyliśmy to sobie jednak chęcią zarezerwowania sił na niedzielę. I tu spotkało nas największe rozczarowanie. W biegu na 800 metrów Kucharski wytrzymał tylko pierwsze okrążenie, aby następnie zostać coraz bardziej w tyle i dać się zapchnąć przez Goix na ostatnie miejsce.

Od zawodnika, który rozporządzał większymi od innych możliwościami treningu (wyjazd w marcu do Aten), mieliśmy prawo oczekiwać więcej.

Wierzymy, że niedzielna porażka zdopinguje Kucharskiego do bardziej wytężonej pracy, niż dotychczasowa.

W.D.

DRUGI DZIEŃ

Wyniki drugiego dnia zawodów były następujące:

200 mtr — 1) Zasłona (P) 22.2, 2) Dunecki (P) 22.3, 3) Jourdian (F) 22.4, 4) Cerutti (F) 22.6.

800 m — 1) Gąssowski (P) 1:55.8, 2) Faure (F) 1:56.5, 3) Goix (F) 1:57.2 4) Kucharski (P) 1:58.

5 km — 1) Noji (P) 15:07.2, 2) El Ghazy (F) 15:08.2, 3) Lalanne (F) 15:13, 4) Wirkus (P) 15:32.4.

400 m płotki — 1) Joye (F) 54.1, 2) Maszewski (P) 55.6, 3) Haspel (P) 64.4, Andree (F) z czasem 55.4 zdyskwalifikowany za przekroczenie toru.

4 × 400 m — 1) Francja (Bertolin, Skawinsky, Joye, Cerutti) 3:19, 2) Polska (Gąssowski, Biniakowski, Staniszewski, Kucharski) 3:23.2.

Skok w dal — 1) K. Hofman (P) 722, 2) M. Hofman (P) 712, 3) Baudry (F) 706, 4) Joanblanc (F) 700.

Trójskok — 1) Luckhaus (P) 14.66, 2) M. Hofman (P) 14.09, 3) Roujou (F) 13.45, 4) Moiroud (F) 13.44.

Dysk — 1) Noel (F) 45.30, 2) Winter (F) 44.78, 3) Fiedoruk (P) 44.13, 4) Gierutto (P) 42.89.

Oszczep — 1) Mikrut (P) 61.12, 2) Gburczyk (P) 58.82, 3) Moircud (F) 40.28, 4) Andre (F) 37.30.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagrody drużynie polskiej przez dyrektora PUWF gen. Sawickiego. Następnie wręczono Staniszewskiemu nagrodę za najlepszy wynik zawodnika polskiego.

Wieczorem odbył się bankiet w pałacu Kronenberga.

Po meczu ustalono prowizoryczny skład reprezentacji Polski na mecz z Niemcami 9—10 lipca w Królewcu, a mianowicie. 100 i 200 m Zasłona, Dunecki, 400 m — Gąssowski, Biniakowski, 800 m — Gąssowski, Kucharski, 1500 m — Staniszewski, Soldan (lub Noji), 5 i 10 km — Noji i Marynowski (rez. Wirkus), 110 m płotki — Schmidt, Haspel wzgl. Sulikowski, 400 m płotki — Maszewski, Niemiec, 4 × 100 m — Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski (rez. Sulikowski), 4 × 400 m — Gąssowski, Biniakowski, Śliwak, Kucharski, w dal — M. Hofman, K. Hofman, w wyż — Kalinowski, Gierutto, tyczka — Schneider, Morończyk, trójskok — M. Hofman, Luckhaus, kula — Gierutto, Tilgner, dysk — Gierutto, Fiedoruk, oszczep — Mikrut, Gburczyk (wzgl. Lokajski), młot — Węglarczyk, Kocot.

PIERWSZY DZIEŃ

W sobotę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczęło się dwudniowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Francja. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie w stolicy, gromadząc na trybunach ponad 8.000 widzów.

Zawody rozegrane były w dobrej atmosferze sportowej, wszystkie rozegrane walki były niezwykle emocjonujące i zacięte. Poszczególne konkurencje stały na wysokim poziomie techniki i stylu. Liczni widzowie oglądali piękne pod każdym względem widowisko sportowe.

Zawody rozpoczęły się punktualnie o godz. 17-tej. Po odegraniu hymnów narodowych i wymianie proporców, przemówienie powitalne wygłosił konsul Sosnicki, wiceprezes PZLA. odpowiedział w imieniu gości wiceprezes federacji francuskiej, Victor Jacob. Sztandar francuski niósł na czele drużyny Francji zawodnik Winter, sztandar polski — Gierutto.

Pierwszy dzień zawodów zakończył się znacznym sukcesem drużyny polskiej, która prowadzi 59,5:46,5 pkt. Szczegółowe wyniki notujemy:

100 m — wygrywa Zasłona, prowadząc od startu do mety, w czasie, równym rekordowi Polski — 10,7 sek., 2) Dessus (Fr) 10,9 sek., 3) Stoltz (Fr) 11 sek., 4) Trojanowski 11,2 sek.

W pchnięciu kulą zwyciężył Gierutto — 14,88 m, 2) Noel (Fr) 14,59 m, 3) Praski 14,36 m, 4) Drecq (Fr) 13,64 m.

W skoku o tyczce już przy wysokości 380 cm odpada francuski skoczek Lacombe, zajmując czwarte miejsce wynikiem 370 cm. Przy następnej wysokości, 390 cm, odpada Morończyk, sklasyfikowany na trzecim miejscu — 380 cm. Obaj pozostali zawodnicy: Schneider i Wintousky (Fr) łatwo przechodzą poprzeczkę na wysokości 390 cm, odpadają jednak obaj przy 4 m. Zwycięża ostatecznie Wintousky przed Schneiderem, obaj po 390 cm.

W biegu na 110 m z płotkami zatriumfowali obaj nasi zawodnicy. Zwyciężył Schmidt w czasie, równym rekordowi Polski — 15,4 sek. przed Hasplem — 15,6 sek., który przewrócił aż 8 płotków. Trzecie miejsce zajął Bernard (Fr) 15,9 sek., 4) Andre 16,4 sek.

W biegu na 400 m niedysponowanego Śliwaka zastąpił Zabierzowski. Po pięknej walce zwyciężył na finiszu Joye (Fr) w czasie 48,8 sek. przed Gąssowskim 49,2 sek. Trzecie miejsce zajął Bertolino (Fr) 50,6 sek., 4) Zabierzowski 51,8 sek.

Bieg na 10 km był właściwie pojedynkiem pomiędzy dwoma reprezentantami Polski, Nojim i Marynowskim, którzy przez cały czas walczyli o pierwsze miejsce. Francuz Rerolle nie odegrał roli w biegu i pozwolił się zdublować na 20-tym okrążeniu. Drugi zawodnik francuski Wattiau walczył pięknie aż do 18-tego okrążenia, po czym odpadł i skończył bieg na trzeciej pozycji różnicą około 200 m.

Biegacze polscy rozegrali bieg bardzo mądrze pod względem taktycznym. Prowadzili się wzajemnie aż do przedostatniego okrążenia, kiedy Noji nagłym szpurtem rozpoczął ucieczkę, kończąc bieg zwycięsko o przeszło 20 m przed Marynowskim.

Czas zwycięzcy 31:55,4 min., 2) Marynowski 31:58,6 min., 3) Wattiau 32:22,6 min., 4) Rerolle 34:38,2 min.

Międzyczasy 800 m — 2.18 min., 1000 m. — 2:57 min., 1500 m — 4:29 sek., 2000 — 6:03 min., 3 klm — 8.22 min., 4 klm — 11:52 min., 5 klm — 15:46 min.

W rzucie młotem Węglarczyk ustanowił nowy rekord Polski — 48,02 m, zdobywając pierwsze miejsce, 2) Wirtz (Fr) 46,52 m, 3) Kocot 43,19 m, 4) Noel (Fr).

W skoku wzwyż Karol Hofman odpadł przy wysokości 180 cm., zajmując czwarte miejsce z wynikiem 170 cm. Poprzeczkę na wysokości 180 cm przeszli pozostali trzej zawodnicy, odpadli jednak przy następnej wysokości 185 cm. Zwyciężył Puyfourcat (Fr), 2) Moiroud (Fr), 3) Kalinowski — wszyscy po 180 cm.

W biegu na 1500 m prowadzi od startu Goix (Fr) Jecz już po 100 m prowadzenie objmuje Soldan. Na ostatniej pozycji biegnie Staniszewski. W tej kolejności mija pierwsze okrążenie w czasie 1:04 min. i drugie — 1:03 min., 800 m — w czasie 2:07 min. Na początku trzeciego okrążenia Staniszewski wychodzi na trzecią pozycję, a Goix atakuje Soldana i przez parę metrów prowadzi. Na ostatnim wirażu Staniszewski ostro atakuje i wychodzi na pierwsze miejsce, wbiegając na metę w czasie 3:55,6 min. przed Leichtmanem (Fr) 3:56 min. Wyczerpany Goix z trudem kończy bieg na trzeciej pozycji — 4:00,6 min., czwartym jest Soldan 4:02,4 min.

W biegu 4×100 m zwyciężyła sztafeta polska (Danowski — Zasłona — Dunecki — Trojanowski) przed Francją (Stoltz — Joanblanc — Jourdian — Dessus).

Tłoczyński mistrzem Polski w tenisie

KATOWICE. W końcowych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Polski odbyła się w niedzielę finałowa gra w singlach panów pomiędzy Tłoczyńskim a Hebdą. Zwyciężył Tłoczyński w stosunku 6:0, 4:6, 6:0, 1:6, 6:2.

Tłoczyński, który do walki tej przygotował się z całą sumiennością, zademonstrował grę na wysokim poziomie. Wykazał, że jest regularniejszy od Hebdy. Piłka jego była o wiele szybsza a ponadto górował nad Hebdą w grze przy siatce.

Grę rozpoczyna Tłoczyński, który wygrywa seta na sucho. W piątym gemie obydwaj gracze demonstrują błyskotliwą grę przy siatce.

W drugim secie zawiązuje się bardzo zacięta walka, która trwa do stanu 2:2. W piątym gemie Hebda prowadzi później jeszcze pięciokrotnie i zdobywa gema oraz następnego tak, że prowadzi 4:2. Tłoczyński nie rezygnuje z walki i doprowadza do stanu 4:4. Hebda w następnej chwili gry skupia się i gra bardzo ostrożnie, w rezultacie czego zdobywa ostatnie dwa gemy i seta.

W trzecim secie Hebda z serwisu Tłoczyńskiego prowadzi 30:0, mimo to przegrywa tego gema oraz pięć następnych a tym samym i seta. Warto podkreślić wspaniałą grę Tłoczyńskiego, zwłaszcza w piątym gemie które go zdobył na sucho.

Po przerwie w czwartym secie obydwaj zawodnicy przegrywają własne serwisy do stanu 2:1 dla Hebdy. W następnym gemie Hebda wygrywa swój serwis i zdobywa pod rząd 3 gemy a tym samym wygrywa seta. Hebda dał pokaz pięknej gry przy siatce, zwłaszcza przy stanie 5:1, kiedy to wygrał serwis Tłoczyńskiego, mimo że ten prowadził 40:15.

W decydującym piątym secie obydwaj zawodnicy grają bardzo ostrożnie. Hebda przegrywa własny serwis i Tłoczyński prowadzi 1:0. W następnym gemie serwuje Tłoczyński i prowadzi 40:15. Hebda wyrównuje jednak i wygrywa gema. Trzeci gem miał decydujące znaczenie. Hebda zawszelką cenę stara się wyrównać i gra żywiołowo. Ma jednak wybitnego pecha i szereg łatwych piłek strzela w aut. Tłoczyński przechodzi do generalnego ataku i w pięknym stylu kończy seta oraz grę. Na skutek tego zwycięstwa Tłoczyński zdobywa tytuł mistrza Polski na rok 1938 oraz puchar wędrowny P. Z. L. T. (po raz czwarty). Warto nadmienić, że po raz pierwszy zdobył Tłoczyński puchar w r. 1930.

Przed tą walką odbyła się finałowa gra w konkurencji juniorów, w której młody zawodnik katowickiej Pogoni Skonecki zdobył tytuł mistrza Polski, zwyciężając Olejniszyna (Lwów) 6:3, 6:0.

Olejniszyn tylko w pierwszym secie stawiał zacięty opór, przy czym gra w tym okresie stała na poziomie godnym pochwały. W następnym okresie Skonecki góruje nad Olejniszynem i bez wysiłku odnosi zwycięstwo.

Skonecki jest graczem, zasługującym na uwagę, rozporządza doskonałymi warunkami fizycznymi. Ponadto ma dobrze opanowany beckhend oraz silny serwis.

Jak się okazuje katowicka Pogoń ma w Polsce najlepszych juniorów w tenisie, a tytuł mistrza Polski zająć je się już po raz drugi z rzędu w jej rękach (w r. ub. zdobył Kończak).

PÓŁFINAŁY O MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

KATOWICE. W sobotę rozegrane zostały w Katowicach pozostałe mecze półfinałowe o mistrzostwo Polski w tenisie.

W grze pojedyńczej pań oczekiwana z wielkim zainteresowaniem gra Bemówny z Volkmer — Jacobson zakończyła się zwycięstwem Jacobsonowej 6:2, 6:3. Bemówna pozostawiła jak najlepsze wrażenie, zemścił się jednak na niej brak rutyny. Na porażkę jej w dużym stopniu wpłynął incydent z sędzią, który w 7-mym gemie pierwszego seta przy stanie 3:3 i 30:30 pokrzywdził Bemównę. Ta zawodniczka była wyraźnie tym speszona i popełniała następnie wiele rażących błędów. W drugim secie Bemówna załamała się widocznie i oddała seta prawie bez walki.

W drugiej walce półfinałowej Jędrzejowska Zofia pokonała Gajdzianke 6:1, 4:6, 6:2, będąc przez calv czas bardziej opanowaną i bardziej regularną.

W grze podwójnej panów para Hebda — Wittman pokonała w półfinale parę Spychała — Bełdowski 10:8, 6:1, 6:3.

W grze mieszanej para Rudowska — Hebda wyeliminowała parę Bemówna — Tłoczyński 9:7, 7:5, mimo że ta ostatnia para prowadziła w pierwszym secie 5:1 i miała setbola. Zwłaszcza słabo grał Tłoczyński, który się wyraźnie oszczędzał przed meczem finałowym w grze pojedyńczej.

W półfinałowej grze juniorów Olejniczyn wyeliminował Ślusarza 6:3, 6:4.

PIERWSZE FINAŁY NA TENISOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI

KATOWICE. Pierwsze rozstrzygnięcia na tenisowych mistrzostwach Polski w Katowicach padły w grze mieszanej i grze podwójnej pań.

W grze mieszanej tytuł mistrzowski zdobyła para Rudowska — Hebda, bijąc w finale parę Siodówna — Spychała 6:3, 2:6, 6:1.

W grze podwójnej pań pierwsze miejsce i tytuł zdobyła para Volkmer — Jacobson i Stephanówna, bijąc w nie wśród swej czołowej jedenastki ska Zofia 6:2, 6:3.

ITALIA I WĘGRY W FINALE „COUPE DU MONDE"

Przemęczona Brazylia kapituluje — Szwedzi najsłabszym zespołem

Dwa mecze półfinałowe o piłkarskie mistrz. świata zostały rozegrane w ubiegły czwartek i zakończyły się zgodnie z naszymi przewidywaniami zwycięstwami Węgier i Italii. Węgrzy pokonali łatwo Szwecję, trudniej natomiast poszło Włochom, mimo iż drużyna brazylijska, była wtorkowym meczem z Czechosłowacją wyraźnie przemęczona.

WĘGRZY BIJĄ SZWECJĘ 5:1 (3:1).

PARYŻ, 16 czerwca. (Od własnego korespondenta). 20.000 widzów, którzy znaleźli się na stadionie paryskim, przeżyło na tym spotkaniu wiele emocji.

Wprawdzie w pierwszych minutach Węgrzy dali się zaskoczyć Szwedom, jednak powoli opanowali zupełnie boisko. Już w pierwszej minucie Szwedzi uzyskują przez Nyberga prowadzenie i chwilowo wydaje się, że strzelą oni więcej bramek. Był to jednak słomiany ogień, który zgasł w 17 min., gdy Zsengellar wyrównał.

Gra była jeszcze przez pewien czas otwarta, przy czym bramkarz szwedzki Abrahamson musiał popisywać się częstymi paradami, ale już w 25 min., celny strzał Dr. Sarosiego zmusił go powtórnie do kapitulacji.

Przewaga Węgrów rośnie i w 39 min. Zsengeller strzela trzecią bramkę.

Szwedzi uzyskali wprawdzie w tym czasie drugą bramkę przez Andersona, jednak sędzia z powodu spalonego nie uznał jej.

POŁOWA 3:1.

Po przerwie przewaga techniczna Węgrów uwypukliła się jeszcze więcej. W 25 min. widziało się na boisku tylko jedną drużynę atakującą i jedną broniącą się bezładnie. Węgrzy zaczęli oszczędzać swe siły na finał, mimo tego dr. Sarosi strzelił czwartą, a Zsengeller piątą bramką ustalił wynik meczu.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Węgrzy: Szabo, Koranyi, Biro, Szalay, Turai, Lazar, Sas, Zsengeller, Dr. Sarosi, Toldi, Titska.

Szwecja: Abrahamson, Erikson, Källgren, Almgren, Linderholm, Svanström, Nyber, Ionasson, Andersson, Keller, Wetterström.

Sędzia Francuz p. Leclerq.

Przebieg gry wypadł jak przypuszczaliśmy. Ciężcy atleci szwedzcy nie mogli się oprzeć misternej technice węgierskiej.

Węgrzy, po kilku pierwszych momentach, zademonstrowali typowy środkowo europejski futbol. Byli szybsi, dokładni w podaniach. Napadem świetnie dyrygował dr. Sarosi. Było to imponujące zwycięstwo i najlepsza gra, jaką w meczach o mistrzostwo świata widziano w Paryżu.

Szwedzi reprezentowali tylko doskonałe warunki fizyczne i poza kilku pierwszymi minutami zawiedli zupełnie.

ITALIA ELIMINUJE BRAZYLIĘ 2:1

MARSYLIA. (Od własnego sprawozdawcy). Zapowiedziane spotkanie między dwoma „łacińskimi" drużynami zaspokoiło w zupełności oczekiwania widzów. Była to rasowa, pełna emocjonujących momentów walka, nie zawsze czysto prowadzona, jednak trzymająca widzów w napięciu do końcowego gwizdka sędziego.

Walczono do upadłego o każdą piłkę, przy czym okazało się, że Włosi byli drużyną silniejszą.

Nie ograniczyli się do gry defensywnej, przeciwnie ich akcje konstrukcyjne były wynikiem doskonałej gry zespołowej, ich obrona grała twardo i zdecydowanie i Brazylijczycy mimo wielkiej techniki poszczególnych indywidualistów nie mogli oporu tego przełamać.

Drużyną lepszą i wytrzymalszą byli stanowczo Włosi, podczas gdy u Brazylijczyków widać było oznaki przemęczenia dwoma ciężkimi meczami z Czechosłowacją.

W ostatnim kwadransie gry Brazylijczycy rzucili wprawdzie wszystkie swe siły do walki, jednak Włosi mając zwycięstwo w postaci dóch strzelonych bramek w kieszeni, grali bardzo rozważnie. Kwadrans ten był szczególnie emocjonujący dla publiczności, która liczyła się, po strzeleniu bramki Włochom, z możliwością wyrównania przez Brazylijczyków — no i dogrywki — względnie powtórzenia tego ciekawego spotkania.

Włosi: Olivieri, Foni, Rava, Scrantoni, Adreolo, Locatelli, Biavati, Meazza, Piola, Ferrari, Colaussi.

Brazylia: Walter, Domingos, Machade, Zeze, Martin, Alfonsino, Lopez, Louis da Silva, Romeo, Peraccio, Barteccio.

Jak więc widzimy, w drużynie brazylijskiej brakło najlepszego ich napastnika Leonidasa, co było dużym osłabieniem; zademonstrowali oni mimo tego grę pełną temperamentu, przy czym na pierwszy plan wybijał się Louis da Silva. W pomocy najlepszym był Martin, podczas gdy boczni, popełniali błąd taktyczny, obstawiając łączników, wskutek czego szybsi skrzydłowi włoscy, raz po raz znajdowali się pod ich bramką.

Doskonale grał w obronie Domingos, może nieco za brutalnie, ale tak grali wszyscy i dlatego mecz był pod znakiem ciągłych zderzeń i upadków, często też padały protesty pod adresem szwajcarskiego sędziego Wütterricha.

Włosi, jak już nadmieniliśmy, byli drużyną bardziej skonsolidowaną, atakiem świetnie kierował Piola, z którym skrzydłowi zaprodukowali bardzo skuteczną grę.

Andreolo z początku grał doskonale, poczym opadł nieco na siłach, by pod koniec znowu zabłysnąć swym talentem.

Gra była z początku wyrównana, później uwidoczniła się lekka przewaga Włochów.

W ostatnich minutach przeprowadzili Brazylijczycy kilka groźnych ataków, jednak bez efektu bramkowego.

DO PRZERWY 0:0.

Po przerwie Włosi ruszyli z wiatrem do generalnego szturmu, który przyniósł im w 10 min. bramkę strzeloną przez Calaussi'ego.

Cztery minuty później Domingos sfaulował Piolę, za co sędzia podyktował rzut karny i Piola pewnie strzelił.

Brazylijczycy energicznie zaprotestowali jednak bez skutku.

Włosi wzmocnili swoją obronę, Brazylijczyki ruszyli całym impetem do ataku, ale dało to im sukces w postaci jednej bramki, strzelonej w 42 minucie przez Romeo po rzucie z rogu.

W niesłychanym wzburzeniu opuścili Brazylijczycy boisko po końcowym gwizdku sędziego.

Zawodom przyglądało się 34.000 widzów. Wpływy wynosiły 450.000 franków, co jest rekordem dla francuskiego prowincjonalnego miasta.



80-TY ROK URODZIN „MISTER G".

Król szwedzki, Gustaw V, znany ze swych zamiłowań do tenisa, obchodził w tych dniach 80-tą rocznicę urodzin. Przy tej okazji, sportowcy szwedzcy wręczyli swemu monarsze olbrzymią rakietę... uplecioną z kwiatów.

NIEMCY W BIEGU DOKOŁA FRANCJI.

BERLIN. W dniu 5 lipca r. b. rozpoczyna się wielki wyścig kolarski „dcokoła Francji". W wyścigu tym wezmą udział następujący zawodnicy niemieccy: Scheller, Reinhold, Wendel, Roth, Arents, Wengler, Hauswald, Schild.

Jędrzejowska nokautuje Sperling
i zdobywa mistrzostwo Quens Club'u

LONDYN. W piątek rozegrane zostały w Londynie półfinały międzynarodowych mistrzostw tenisowych.

W pierwszym półfinale Jadwiga Jędrzejowska pokonała znakomitą tenisistkę amerykańską Sara Fabyan 6:3, 6:2.

W drugim półfinale Dunka Sperling odniosła sensacyjne zwycięstwo nad byłą mistrzynią świata Wills-Moody 8:6, 6:2. Sperling wygrała pierwszego seta po ciężkiej i dramatycznej walce. Po tym secie Amerykanka już była tak zmęczona, że oddała drugiego seta prawie bez walki.

W finale Jędrzejowska spotka się z Dunką Sperling, z którą dotychczas ani razu nie udało jej się wygrać.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Thomas pokonała parę angielską Glover — Nuthall 6:3, 4:6, 6:2, kwalifikując się do finału.

LONDYN. W sobotę rozegrany został na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Londynu finał gry pojedyńczej pań. Jędrzejowska odniosła wspaniałe zwycięstwo, bijąc po raz pierwszy w swojej karierze Dunkę Krahwinkel — Sperling i zdobywając po raz trzeci z rzędu mistrzostwo Londynu i puchar Queen's Clubu.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, Jędrzejowska wygrała wprost w miażdżącym stosunku 6:3, 6:0, przy czym jej przeciwniczka ani przez chwilę nie potrafiła być dla niej groźna.

W pierwszym secie z początku prowadziła Sperling 3:1, ale Jędrzejowska bardzo szybko przejmuje inicjatywę, przechodzi do kontrataku i zdobywa po kolei 5 gemów, przesądzając seta na swoją korzyść. W drugim secie Polka nie dopuściła Dunki zupełnie do głosu, wygrywając bez straty gema. Ogólnie zatem Jędrzejowska wygrała 11 gemów z rzędu, ustanawiając pewnego rodzaju rekord w rozgrywce z tak poważną przeciwniczką. Sukces ten jest tym większy, że Sperling dopiero wczoraj pokonała uchodzącą wciąż za najlepszą rakietę świata Wills Moody.

Po tym sukcesie, który był entuzjastycznie oklaskiwany przez przeszło 3.000 widzów, Jędrzejowska typowana jest powszechnie na mistrzynię Wimbledonu.

Puchar Queen's Clubu, zdobyty przez Jędrzejowską na własność, został jej wręczony przez przedstawiciela klubu w obecności ambasadora R. P. w Londynie i pani Raczyńskiej.

R.K.S. ZAGŁĘBIE
Mistrzem Zagł. Ligi Okręgowej

R. K. S. ZAGŁĘBIE (DĄBROWA GÓRN.) — C. K. S. (CZELADŹ) 1:0 (1:0).

Powtórne spotkanie finałowe rozegrane w Sosnowcu na stadionie Unii zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem drużyny robotniczej w stosunku 1:0 (1:0), która tym samym zdobyła tytuł mistrza Zagł. Ligi Okr. i reprezentować będzie tutejszy Okręg w grach o wejście do Ligi państwowej. Obie drużyny pomimo, że wystąpiły w pełnych składach, grały zbyt nerwowo i chaotycznie. Rozstrzygnięcie pada już w pierwszej części gry (20 min.) z rzutu karnego za rękę jednego z obrońców C. K. S-u. Pewnym egzekutorem był Cabaj. W 35 min. gry sędzia usuwa z boiska obrońcę C. K. S. Zarzyckiego.

Po przerwie mimo, że czeladzianie grają w 10-kę stanowią równorzędnego przeciwnika dla Zagłębia, które zadawalnia się skromnym sukcesem grając pod koniec na utrzymanie wyniku. W sumie jednak R. K. S. Zagłębie zdobyło swój tytuł zasłużenie będąc przez cały czas mistrzostw najrówniejszą drużyną.

Dobrym arbitrem tego spotkania był p. Mitusiński z Krakowa. Widzów 5000.

7:5 ZA LOUISEM

Zakłady przed meczem z Schmelingiem



CELNE OKO — STALOWE NERWY.

Przed meczem z Louisem trenuje Schmeling celność strzelaniem

W najbliższą środę, arena Madison Square Garden w Nowym Jorku będzie świadkiem sensacyjnego spotkania o mistrzostwo świata wszechwag w boksie pomiędzy obrońcą tytułu Joe Louisem i jego challengerem Maxem Schmelingiem. Historia wstępnych „pertraktacyj" tego spotkania jest dość zawikłana i datuje się od roku 1936, kiedy to Schmeling znokautował czarnego Louisa i Mike Jacobs nie chciał go dopuścić do walki o tytuł z ówczesnym mistrzem Braddockiem. Przez cały ten czas władcy zawodowego boksu w Ameryce szukali wszelkich sposobów, aby móc wyeliminować upartego Niemca, który chce tytuł zawieźć do Europy i stamtąd dyktować warunki, co naturalnie nie było Jankesom na rękę. Próba z Tommy Farrem nie powiodła się. Anglik nie zainteresował widzów. Inni, jak Mann, Thomas czy Buddy Baer nie dorośli do zadania, zaś Max Baer obudził się zbyt późno.

Pokrzywdzony Niemiec przez dwa lata nie rezygnował ze swych słusznych pretensji mistrzowskich, walcząc z powodzeniem w Niemczech i mimo swych 33 lat wykazuje znakomitą klasę i formę. Managerzy amerykańscy zrozumieli wreszcie, iż jedynym meczem, który może zapełnić ich kasy, to spotkanie Louisa ze Schmelingiem. Długo namyślał się Jacobs dopóki zgodził się na tą ryzykowną imprezę. Zabezpieczył się zresztą w ten sposób, iż zwycięzca tej walki spotyka się we wrześniu z Maksem Baerem w Nowym Jorku.

Decydujący wpływ na sfinalizowanie tej walki miała niewątpliwie ugoda zawarta w Rzymie pomiędzy czterema uniami bokserskimi. Obecnie już żaden zawodnik nie może postąpić wbrew woli zjednoczonej komisji, która jednak jest pod przemożnym wpływem managerów amerykańskich. Jeszcze nie dawno temu dochodziły z Ameryki niepokojące wiadomości o wzmożonej akcji antyniemieckiej, o niechęci Jankesów do Schmelinga, zastanawiano się czy mecz ten urządzić w Nowym Jorku czy Chicago. Obecnie wszystko ucichło. Przedsprzedaż biletów cieszy się wielkim powodzeniem. Już teraz sprzedano bilety za przeszło 600 tysięcy dolarów i Mike Jacobs spodziewa się, iż do dnia meczu wpływy przekroczą sumę miliona dolarów, a więc cyfrę nie notowaną od pamiętnych meczów Dempseya z Tunneyem w roku 1927.

Tymczasem obaj zawodnicy przebywają w swych obozach przygotowawczych i szlifują formę. Schmeling rozbił swe namioty w Speculator, Louis zaś w Prompton. Na sparringi przychodzi przeciętnie 5—6 tysięcy widzów, którzy też zasilają kasy organizatorów i pokrywają koszty utrzymania, treningu i partnerów.

Forma obu bokserów jest podobno znakomita. Schmeling zyskał na sile ciosu i kondycja nie zostawia nic do życzenia. Jego walory taktyczne i techniczne są doskonale znane. Louis odzyskał wreszcie szybkość i pewność. Czuje się doskonale i zapowiada zemstę za poprzednią porażkę. Który z nich mniej... bluffuje — nie wiadomo. Przekonamy się o tym we środę. W każdym razie, zdyskwalifikowanie sekundanta Schmelinga, Joe Jacobsa, na kilka dni przed meczem, za to, że pozwolił jednemu bokserowi (Tommy Galento) pić piwo w czasie przerwy, nie wpłynie chyba dobrze na samopoczucie Niemca podczas walki.

Jak zwykle czynione są olbrzymie zakłady. Ostatnie notowania: 7:5 dla Louisa. Kto wie, może mają rację zwolennicy murzyna. Wszak ma on tylko 23 lata wobec 33 Schmelinga.

ER.

Biuletyn zagraniczny

CIEKAWA UCHWAŁA RACING CLUBU.

BRUKSELA. Na ostatnim zebraniu zawodowego klubu francuskiego Racing Club w Lens postanowiono, aby w przyszłości do klubu tego angażować jedynie graczy polskich (emigrantów) i francuskich, pochodzących z północnej Francji.

W ten sposób klub pozbędzie się graczy, nie pochodzących z północnych departamentów Francji. Ma to na celu stworzenie z Racing'u drużyny lokalnej i przyciągnięcie sympatii górników pracujących w Lens i okolicy, wśród których znajduje się kilkadziesiąt tysięcy Polaków.

W myśl postanowienia powyższego Racing zakontraktował już nowych zawodników polskich i liczy ich obecnie wśród swej czołowej jedynastki — aż 5.

AUSTIN BIJE MISTRZA ANGLII CHIŃCZYKA KHO-SIN-KIE.

LONDYN. Mistrzem Londynu w grze pojedyńczej panów został najlepszy tenisista angielski Austin, bijąc niespodziewanie łatwo mistrza Anglii Chińczyka Kho-Sin-Kie w dwóch setach 6:2, 6:0.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska wraz ze swą partnerką Angielką Thomas uległa w finale parze południowo - afrykańskiej Morphew-Heine Miller 4:6, 6:0, 6:0.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Mako przegrała z parą Olliff (Anglia) — Heine Miller (Południowa Afryka) 4:6, 6:2, 6:3.

BRYN JONES SPRZEDANY.

Angielskie kluby ligowe rozpoczęły obecnie w czasie przerwy letniej zakup i sprzedaż graczy na wielką miarę. Największą sensacją jest sprzedanie słynnego Bryna Jonesa przez Wolverhampton za sumę 20 tysięcy funtów. Gracza tego chciał swego czasu kupić Arsenal, ale major Buckley nie chciał go oddać „za żadne pieniądze". Obecnie kupił go słynny Totenham Hotspurs. Ten sam klub zakupił reprezentacyjnego obrońcę Anglii Sprostona (Leeds) za sumę 10 tysięcy funtów.

PIŁKARZE KUBY SPIESZĄ SIĘ.

Po sensacyjnym zwycięstwie nad Rumunią w mistrzostwach świata, stali się piłkarze Kuby sensacją Europy. W kilku krajach zaczęto się ubiegać o ich występy. Sromotna porażka ze Szwecją rozwiała jednak legendę i związki szybko wycofały się z interesu. Kubańczycy zrozumieli sytuację i czym prędzej odjechali do Nowego Yorku, aby zdążyć jeszcze na mecz Louisa ze Schmelingem.

MALECEK WYSTĄPIŁ Z LTC.

Słynny hokeista czeski, Pepi Malecek, podpora reprezentacji narodowej i swego klubu LTC Praha pokłócił się z kierownictwem klubu i zgłosił swe wystąpienie. Wypadek ten odbił się głośnym echem w kołach sportowych Czechosłowacji, gdzie Malecek jest bardzo popularny.

COCHET TRENEREM TENISISTÓW SOWIECKICH.

Henri Cochet, najsławniejszy ongiś tenisista francuski, przebywa obecnie w Moskwie, gdzie trenuje najlepszych tenisistów Rosji sowieckiej, którzy niebawem udadzą się na tournee po Czechosłowacji i Francji.

CUNNINGHAM DOKTOREM.

Znakomity średniodystansowiec amerykański i rekordzista świata, Glenn Cunningham otrzymał na uniwersytecie nowojorskim tytuł doktora filozofii.

OSENDARP PRZEBIEGŁ 100 METRÓW W CZASIE 10,3 SEK.

AMSTERDAM. W zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie Osendarp uzyskał na 100 m. świetny wynik 10,3 sek. Drugie miejsce zajął junior Boerma, który uzyskał również doskonały wynik 10,5 sek.

DOKOŁA NIEMIEC.

BERLIN. W piątek rozegrany został VIII etap biegu kolarskiego dokoła Niemiec, na trasie Fryburg — Stuttgart (dystans 217 klm).

Zwyciężył Bonduel (Belgia) w czasie 6:23:10 godz., 2) Bautz (Niemcy), 3) Umbenhauer (Niemcy).

W klasyfikacji ógólnej po 8 etapach prowadzi Schild (Niemcy) 57:41:39 godz., 2) Bonduel (Belgia) 57:44:17 godz., 3) Bautz, 4) De Celuwe (Belgia).

„DZIEŃ SPORTU" W SZWECJI.

SZTOKHOLM. W piątek z okazji „Dnia Sportu" rozegrano we wszystkich miastach Szwecji zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano następujące dobre wyniki:

dysk — Gunnarh Berg. 53,46 m. Wynik ten jest lepszy od rekordu świata (Schröder — Niemcy, 53,10 m.) nie będzie jednak uznany, gdyż uzyskany został w rzucie próbnym. W konkursie Berg uzyskał 49,77 m.

110 m. płotki — Lidman 14,6 sek., w dal — Stenquist — 737 cm. 100 m. Stenquist — 10,7 sek.

NOWY REKORD ŚWIATA.

PARYŻ. Dwaj znani kolarze francuscy Michard — Chaillot ustanowili na tandemie nowy rekord świata, uzyskując na dystansie 1 km. ze startu lotnego wynik 59,6 sek.

Dotychczasowy rekord światowy wynosił: 1:01 min.

RZYM — KOLONIA W BOKSIE.

KOLONIA. W Kolonii rozegrany został międzymiastowy mecz bokserów amatorów Rzym — Kolonia. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

NA TERENIE BIAŁEGOSTOKU

Na ostatnim posiedzeniu B. O. Z. P. N. wybrano nowy zarząd w składzie następującym:

Prezes: Dyr. Riegert, Vice-prezesi Korn. Kontrym i Dr. Frejwisz; sekretarz p. Rozenblum; skarbnik p. Gryńberg; gospodarz p. Złotar; kronikarz p. Katienko; kpt. zw. Bolc; członkowie zarządu p. Świderski, mjr. Machniewicz, Dieldtke i Wilczyński. Komisja rewizyjna Przybyszewski, Ginzburg i Panejko.

W sobotę na stadionie miejskim w „Zwierzyńcu" odbył się trójmecz międzyszkolny o puchar kuratora brzeskiego p. Petrykowskiego. Zawody odbyły się w różnych dziedzinach sportu jak w lekkiej atletyce, strzelaniu i piłce ręcznej. W punktacji ogólnej zwyciężył M. K. S. Białystok 104 punktów przed Brześciem 92 pkt. i Łomżą 77 pkt.

K. P. W. OGNISKO (BIAŁ.) — MAKABI (GRODNO) 1:0 (1:0).

W niedzielę odbył się mecz piłki nożnej o mistrz. kl. „A" B. O. Z. P. N-u. Gra była brutalna i nieciekawa. W pierwszej połowie miejscowi uzyskują prowadzenie ze strzału samobójczego. W drugiej połowie goście posiadają przewagę, którą nie umieją uwydatnić cyfrowo.

Sędziował słabo p. Janecki.

W. K. S. GRODNO — MAKABI (BIAŁ.) 7:3 (3:1).

Na stadionie W. K. S-u w Grodnie odbył się mecz piłkarski o mistrz. kl. „A" B. O. Z. P. N-u. Białostoczanie pojechali w osłabionym składzie. Gra ładna obfitowała w interesujące sytuacje podbramkowe. Bramki dla zwycięzców strzelili: Cygan, Adamczyk III, Adamczyk I (2), Mielników i Kopczewski (2). Dla pokonanych Kaweński (2) i Czeńciński.

Sędziował p. Pański.

W. K. S. Grodno zdobył mistrzostwo B. O. Z. P. N-u i będzie reprezentować okręg białostocki w dalszych rozgrywkach o wejście do Ligi P. Z. P. N-u.

RONALD PEARY

NIEUCHWYTNY WRÓG

Powieść sportowa (34)

Rozdział 22.

SREBRNY STRUMIEŃ.

W rzeczywistości najbardziej niebezpiecznie przedstawiała się sytuacja na macie ringowej, lecz Tomek nie próbował nawet zejść, gdyż uległby przemócy rozwścieczonego tłumu.

Trzymając Lulu w objęciach, zastanawiał się nad sposobem wyjścia z tej pułapki, gdy nagle na sali ukazało się sześciu mężczyzn, ciągnących ze sobą potężny hydrant.

Ojciec Lulu, chcąc pomóc swej córce, z wielkim trudem przedostał się do nowoprzybyłych i pochwycił wylot węża w swe ręce.

— Oto wasze bilety, ch.opcy! — krzyknął, obmyśliwszy przed tym dokładnie plan działania. — Przepuście mnie tylko. Musimy te sprawy załatwić, bo w takim tłumie łatwo ktoś może dostać ataku serca, zemdleć i umrzeć!

Naraz ktoś zawołał: „policja" i jakby na komendę zgasły lampy, zawieszone nad ringiem.

Pod osłoną półmroku Cieślak podał Tomkowi koniec węża i pomógł mu go zupełnie rozwinąć.

— Stefanie, chłopcze mój drogi, usuń ich stąd tym oto narzędziem, — szepnął z miłym, pełnym humoru uśmiechem pan Cieślak.

Momentalnie zorientowawszy się w sytuacji, Stefan pochwycił podany mu wąż i skierował go na tłum oblegający ring. Strumień wody był w tej chwili zupełnie nieoczekiwaną bronią zaczepno-odporną.

Mimo to niektórzy z pośród widzów nie chcieli poddać się i usiłowali dostać się na ring, by na oczach gawiedzi zlinczować Tomka. Lecz skoro tylko taki śmiałek uczynił krok w kierunku ringu, został poczęstowany silnym strumieniem wody, który go zwalał z nóg.

Inni znów, bardziej sprytni, usiłowali otoczyć ring, by pochwycić Tomka w kleszcze, lecz przeraźliwy okrzyk Lulu ostrzegł go przed zagrażającym niebezpieczeństwem.

— Och, Tomku, szybciej spójrz! Otaczają nas!!

Lulu nie miała potrzeby dwa razy powtarzać swej przestrogi. Stefan zatoczył koło, a woda dokonała reszty. Wszyscy zostali odepchnięci od ringu. Uwolniwszy się w ten sposób od natrętów Stefan poszukał wzrokiem Lubelskiego. Po długich poszukiwaniach znalazł go. Stał on w bocznej nawie, a po jego chytrym spojrzeniu można było poznać, że miejsce to uważa za bardzo bezpieczne.

Nagle uwagę Stefana zwróciło przybycie większego oddziału policjantów w hełmach i granatowych pelerynach. Przedostali się przez rozwrzeszczony tłum i zwartym szeregiem otoczyli ring.

Stefan tak pokierował strumieniem wody, żeby nie zmoczyć policjantów i znów poczęstował tłum zimnym tuszem. Ten mając już dość niespodziewanej kąpieli w wielkim nieładzie, wśród przeraźliwych pisków i gwizdów cofał się ku drzwiom wyjściowym.

— Zamknij już dopływ wody! — krzyknął p. Cieślak. — Już dość wszystkich wykąpałeś!

Stefan usłuchał i powiódł wzrokiem po sali.

Przewrócone i połamane krzesła leżały w wielkim nieładzie. Wszystkie lampy były pogaszone, tylko jedna zawieszona nad ringiem rozpraszała zalegające ciemności. Cały hall był zalany wodą, a tuż koło ringu sięgała ona policjantom do ostróg.

Z zewnątrz dolatywały jeszcze okrzyki i z minuty na minutę na ulicy wzmagał się straszny hałas. Teraz znów hall atakowano od strony ulicy.

— Myślę, że najracjonalniej będzie opuścić tę budę, — powiedział Stefan i poparłszy swe słowa czynem chwycił Lulu w ramiona i uniósł, by nie narazić ją na przemoczenie pantofli.

Gdy obydwoje stanęli na suchym miejscu, Lulu rzekła szczerze oburzona:

— Ach, to hańba! Biedny Rawski! Przecież dzisiejsze zajścia oznaczają jego ruinę. Czy nie sądzisz, mój kochany, że Relski symuluje, a tym samym bierze czynny udział w spisku?

Stefan potrząsnął przecząco głową.

— Nie, mogę natomiast przysiąc, że inicjatorami wszystkiego są Lubelski i Schmidt. Musieli oni przekupić któregoś ze sparring partnerów. Nie mam na myśli w tej chwili Ruba. Wiem, że on z tą brudną robotą nie miał nic wspólnego. Podejrzewam natomiast Dan'a. Lecz ktokolwiek to uczynił ciężko za wszystko odpokutuje, gdyż nie tylko zrujnował Rawskiego, ale nadszarpał opinię Stefana Relskiego, a może nawet i jego zdrowie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie akordy krakowskiej Ligi okręgowej

Fablok zwycięża Chełmek 3:2 - Makkabi - Tarnovię 1:0

Wczorajsze rozgrywki o mistrzostwo krakowskiej Ligi okręgowej cieszyły się wielkim zainteresowaniem i przyniosły dwa sensacyjnę poniekąd wyniki w bezpośrednich spotkaniach faworytów.

Chełmek po porażce z Fablokiem znajduje się już obecnie w nieco trudniejszej sytuacji na drodze do zdobycia mistrzostwa. Dwa punkty zdobyte przez Fablok na Chełmku otworzyły drogę drużynie chrzanowskiej do zdobycia pierwszego miejsca w Lidze okręgowej.

Makkabi po zwycięstwie nad Tarnovią pomimo trzeciej lokaty w tabeli znajduje się w najlepszej sytuacji, ma bowiem najmniej utraconych punktów, Tarnovia natomiast na skutek ostatniej porażki straciła wszelkie szanse i odpadła z grona faworytów, obejmującego Garbarnię.

Wszystkie trzy zespoły walczące o pozostanie w Lidze okręgowej a to: Wawel, Nadwiślan i Korona przegrały swe spotkania, tak że w sytuacji tych drużyn nie zaszła żadna zmiana.

Przebieg i wyniki niedzielnych rozgrywek przedstawiają się następującoo:

Fablok - Chełmek

3:2 (1:1)

Chełmek, 19 6 (tel. wł.)

Wobec dwóch tysięcy widzów rozegrany został dziś w Chełmku mecz pomiędzy Fablokiem a drużyną Związku Strzeleckiego zakończony po bardzo interesującej grze nieznacznym zwycięstwem Fabloku który przez 2 punkty zdobyte na Chełmku powiększył znacznie swe szanse na zdobycie mistrzostwa Ligi okręgowej.

Podgòrze - Wawel

1:0 (1:0)

Po równorzędnej na ogół grze zespół Podgórza odniósł nieznaczne zwycięstwo.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

PODGÓRZE: Koczwara, Wygaś, Badura, Brożek, Kęsek. Kasina IV, Wojtas, Ligęza, „Wacław“, Szary Wątorski.

WAWEL: Szczepański, Rycki Bocheński, Rojkowicz, Smoleń,Giwicki, Klaja, Wróbel, Gaudyń, Bobak, Wołoszyn.

Do przerwy Podgórze miało lekką przewagę. W 20 min. „Wacław“ zdobył jedyną bramkę dnia.

Po zmianie pól Wawel był drużyną lepszą, lecz nie zdołał zdobyć bramki mimo wielu dogodnych sytuacyj, przy czym napastników prześladował pęch.

Sędziował dobrze p. Scherer.

Garbarnia-Krowodrza

1:0 (0;0)

Mecz tych drużyn został po bardzo ostrej grze przerwany na 10 min. przed końcem z powodu awantury, jaka wybuchła po uznaniu przez sędziego p. Zdybalskiego, bramki strzelonej przez Pazurka II z podania Nowaka ręką.

Drużyny wystąpiły w składach:

GARBARNIA: Jakubik, Piątek, Stankusz, Soldan, Wilczkiewicz, Harlender, Krzemień, Skóra, Pazurek II, Polus.

KROWODRZA: Czapik, Gałka, Gędłek, Cudek, Nowak, Prochal, Psąka, Róg, Blajda, Molenda, Kubiena.

W pierwszej części gospodarze (Garbarnia) mają nieznaczną przewagę, której atak nie umiał zadokumentować cyfrowo, przy czym bramkarz Krowodrzy Czapik bronił znakomicie.

Po przerwie pierwsze 20 min. należą do Krowodrzy, która przeprowadza ładne ataki, likwidowane skutecznie przez obrońców zespołu ludwinowskiego. Z kolei inicjatywę przejmuje Garbarnia. Na 10 min. przed końcem następuje w zamieszaniu podbramkowym wspomniany na wstępie incydent, po którym bardzo słabo prowadzący zawody sędzia p. Zdybalski odgwizduje spotkanie i opuszcza w pośpiechu boisko.

Olsza - Nadwiślan

3:2 (1:1)

Kolejowy zespół odniósł niezasłużone zwycięstwo nad niezwykle ambitnie grającym Nadwiślanem, który zasłużył na wygraną.

Drużyny wystąpiły w składach:

NADWIŚLAN: Zużek, Kurek Piwowarski, Klecha, Świerk, Tomasik, Paciorek, Wohlfinger, Kohut, Bartyzel Kuśpit.

OLSZA: Włodek, Dudek, Dzierwa, Łukasik, Malarz, Michalak J., Giergiel, Wrona, Michalak T., Szary, Chowaniec.

Do przerwy Nadwiślan miał wyraźną przewagę i mógł sobie już w tym okresie gry zapewnić zwycięstwo, lecz atak nie wykorzystał bardzo wielu dogodnych sytuacyj. Prowadzenie uzyskał dla Olszy w 34 min. Wrona. Tuż przed przerwą wyrównał najlepszy zawodnik na boisku Bartyzel, z rzutu karnego.

Po zmianie pól już w 5 min. Michalak T. uzyskuje ponownie prowadzenie, a w 21 min. Malarz z rzutu wolnego pięknym strzałem podwyższa wynik na 3:1. Nadwiślan rusza teraz do ofenzywy i uzyskuje silną przewagę. Drugą bramkę strzela Bartyzel w 32 min. a mimo wielu pewnych pozycyj atak Nadwiślanu nie potrafił się zdobyć na skuteczny strzał.

Sędziował wzorowo p. Maksymilian Schneider.

Zwierzyniecki - Korona

3:0 (2;0)

„Drużyna sokola“ mimo wielkiej stawki meczu grała zupełnie bez ambicji, tak że Zwierzyniecki nie wysilając się zbytnio odniósł dość wysokie zwycięstwo. Gra stała na średnim poziomie i prowadzona była obustronnie w tempie ospałym.

Drużyny wystąpiły w składach:

ZWIERZYNIECKI: Wróbel. Kuta, Rudkowski, Baran, Panek I, Panek II, Kuśnierz, Jedrzejczyk, Konopek II, Pamuła, Ślusarczyk.

KORONA: Szott, Rząca, Cygan, Danowski, Szull, Mazanek, Szczepka, Lamot, „Waldi“, Woynowski, Gawryś.

Zwierzyniecki wystąpił bez Konopka I, który jak wykazało badanie lekarskie złamał rękę podczas upadku na meczu z Chełmkiem.

Korona grała w silnie osłabionym składzie. Przez cały mecz Zwierzyniecki miał dość znaczną przewagę.

W 13 min. doskonale grający Jędrzejczyk zdobywa pierwszą bramkę, a wynik do przerwy ustala w 38 min. Konopek II.

W drugiej części 27 min. uzyskuje Jędrzejczyk ostatnią bramkę dnia. Korona ma jeszcze okazję poprawienia wyników, lecz nie wykorzystuje rzutu karnego przyznanego jej w 35 min.

Sędziował dobrze p. Sławikowski.

Makkabi - Tarnovia

1:0 (1:0)

Tarnów, 19 6. (tel. wł.)

Dziś odbył się w Tarnowie oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem mecz o mistrzostwo Ligi okręgowej pomiędzy krakowską Makkabi a Tarnovią.

Mecz ten rozegrany wobec trzech tysięcy widzów zakończył się zasłużonym zwycięstwem Makkabi, która zademonstowała grę stojącą na bardzo wysokim poziomie technicznym. Jedyna bramka dnia padła w pierwszych minutach gry ze strzału Hauptmana.

Drużyna zwycięzców wystąpiła w następującym składzie: Pemper, Sonnenschein, Haber, Kampel, mgr Reder, Lieberman, Stiel, Hauptman, Spanauf, Ehlbaum, Wohlfeiler.

Sędziował bardzo dobrze p. Kempiński z Krakowa.

Wisła I B - Grzegórzecki

4:2 (2:1)

Zwycięstwem tym doskonały zespół rezerwy Wisły zapewnił sobie pierwsze miejsce w rozgrywkach o puchar Ligi okręgowej K. O. Z. P. N.

Drużyny grały w następujących składach:

WISŁA: Brudny, Cholewa, Obiela, Czak, Legutko, Liszka, Szczepanik, Kidacki, Obtułowicz, Nowak, Giergiel.

GRZEGÓRZECKI: Jakubik, Maj, Paul, Dudek I, Piwowarczyk, Pieprzyk, Dudek II, Haber, Strugała, Krempel, Stolarczyk.

Wysoko technicznie zawansowana Wisła miała przez cały mecz lekką przewagę. Prowadzenie uzyskał Giergiel w 25 min. W 3 min. później z dalekiego rzutu wolnego wyrównał Maj. W 40 min. Legutko z rzutu wolnego ponownie uzyskał prowadzenie.

Po zmianie pól w 10 min. Kidacki podwyższył wynik na 3:1, a w 25 min. Strugała strzela drugą bramkę dla Grzegórzeckiego. Na 5 min. przed końcem zawodów, wynik dnia ustalił Obtułowicz.

Zespół Grzegórzeckiego pomimo porażki zareprezentował się bardzo dodatnio i sygnalizuje powrót do formy.

Sędziował bardzo dobrze p. Bochenek.

TABELA Ligi okręgowej

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Chełmek	21	33	64:22
2) Fablok	21	32	74:26
3) Makkabi	19	31	39:21
4) Tarnovia	23	28	54:22
5) Zwierzyniecki	22	24	36:28
6) Podgórze	23	21	32:42
7) Garbarnia	12	20	29:6
8) Krowodrza	22	19	44:42
9) Olsza	22	17	43:57
10) Grzegórzecki	22	16	26:54
11) Wawel	22	11	25:61
12) Korona	20	9	24:54
13) Nadwiślan	21	9	30:77

Imponujący przebieg święta sportu i P. W.

Dzień krakowskiego sportu i P. W miał imponujący przebieg. Około 2.000 uczestników przemaszerowało w pochodzie przez ulice miasta na stadion Miejski.

Defiladę, w której udział wzięły wszystkie krakowskie kluby sportowe, organizacje P. W., harcerze, Związek Rezerwistów, Kolejowe P. W., Pocztowe P. W. i t. d. — odebrał p. płk. Wójcicki.

Na stadionie, na którym zgromadziło się 6.000 widzów, do zebranych przemówił wiceprezydent miasta p. dr Klimecki. Po czym odbyły się zawody sportowe, pokazy szermiercze, harcerskie P. P. W., K. P. W. i drużyn P. W.

W biegu rozstawnym 4 x 100 m. w konkurencji panów zwyciężyła Cracovia I przed Cracovią II i Międzyszkolnym K. S. W konkurencji pań zwyciężyła Makkabi przed Cracovią i Legią.

MISTRZOSTWA KL. A.

W klasie A. rozegrano wczoraj tylko dwa spotkania w grupie I-szej, w której zdecydowanie prowadzi Dąbski K. S. Wyniki były następujące:

DĄBSKI — HAGIBOR 4:1 (3:0)

Zawody o ciekawym przebiegu zakończyły się zwycięstwem leadera, którego wyrównana drużyna, uciekała się niepotrzebnie do zbyt ostrej gry.

Bramki zdobyli: Gądkiewicz, Kumela, Wątorski i jedna „samobójcza“. Dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Fuchs. Sędziował p. Mitusiński.

ŁOBZOWIANKA — SIŁA 0:0

Siła zastosowała system defenzywny, przesuwając najlepszego zawodnika swego Kirscha, do obrony. Mimo znacznej przewagi nie zdołała Łobzowianka uzyskać zwycięstwa. Sędziował p. Medycki.

NOWOWIEJSKI - JUTRZENKA 3:0 w.o.

Jutrzenka zrezygnowała z rozegrania ostatniego meczu i oddała dwa punkty bez gry.

Następny numer „Krakowskiego Sportowca“ ukaże się we czwartek rano

Kupczak zwycięża w eliminacji mistrzostw Polski

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie pierwsze eliminacyjne krótkodystansowe zawody kolarskie o mistrzostwo Polski. (Dalsze dwie eliminacje odbędą się w Łodzi i Kaliszu).

Zawody zgromadziły 25 zawodników z Łodzi, Śląska i Krakowa.

Zwyciężył zdecydowanie Kupczak przed Jędrzejewskim (Zjednoczenie Łódź) i Wójcikiem (Rapid Łódź). Czwarte miejsce zajął Wandor. Kupczak uzyskał dwukrotnie wynik lepszy od rekordu Polski 12,1.

MAKKABI ZWYCIĘŻA W SZCZYPIORNIAKU WAWEL 3:1 (1:1) W DECYDUJĄCYM MECZU O POZOSTANIE W KL. A.

W decydującym meczu szczypiorniaka o pozostanie w kl. A, Makkabi po interesującej grze pokonała Wawel 3:1 (1:1).

Wszystkie bramki padły z rzutów wolnych. Prowadzenie dla Makkabi zdobył Portnoj a wyrównał Pytel. Po pauzie dalsze bramki dla Makkabi zdobył również Portnoj.

U zwycięzców wyróżnił się specjalnie Fink w pomocy.

Sędziował objektywnie p. Stryszawski.

GARBARNIA WYGRYWA Z MAKKABI W KOSZYKÓWCE

(ki) W zawodach o mistrzostwo klasy B. Garbarnia pokonała Makkabi w stosunku 39:23 (18:8).

Wobec powyższego obie drużyny kandydujące na awans do klasy A. posiadają równą ilość punktów.

Sytuacja w krakowskim szczypiorniaku wyjaśniona

(ki) Po decydującym spotkaniu Makkabi z Wawelem i zweryfikowaniu zawodów Garbarnia — Olsza jako w. o. na korzyść Olszy sytuacja w krakowskim szczypiorniaku została całkowicie wyjaśniona. Mistrzostwo zdobyła Cracovia — do klasy B spada Wawel.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.
1) Cracovia	8	15
2) Olsza	10	12
3) Garbarnia	9	9
4) Wisła	9	8
5) Makkabi	10	7
6) Wawel	10	5

Pozostałe zawody: Cracovia — Garbarnia i Cracovia — Wisła rozegrane zostaną po mistrzostwach Polski. Spotkania te nie zmienią zasadniczo tabeli.

MISTRZOSTWA POLSKI W SZCZYPIÓRNIAK/ W KRAKOWIE.

(ki) Mistrzostwa Polski w szczypiórniaku panów odbędą się w dniach 24, 25 i 26 bm. w Krakowie na boisku Cracovii. Codziennie rozgrywane będą po dwa spotkania. W zawodach tych wezmą udział mistrzowie poszczególnych grup, którzy zostaną wyłonieni na turnieju w dniach 18 i 19 bm.

Redakcja: Administracja Kraków, Krowoderska 49 tel. 162-18
Ceny ogłoszeń: cała strona 1000 zł. 1/2 str. 500 zł. 1/4 str. 300 zł.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny Nikodem Andrzej Mesz.
Drukarnia „Profilius“ Kraków, ul. św. Krzyża 3